

Agnieszka Bagińska: Artystka przed lustrem – autoportrety Olgi Boznańskiej

Większość autoportretów Boznańskiej nie wskazuje bezpośrednio na to, że modelka jest malarką. Na niewielkim obrazie z ok. 1905 roku przedstawiła się w sukni z dużym jasnym kołnierzem i w białym kapeluszu. Obok widoczny jest fragment obrazu w lśniącej złotej ramie – jedyny znak sugerujący profesję modelki. Podobny motyw pojawia się na pastelowym „Autoportrecie” powstałym w zbliżonym czasie. Jest to jedyny wizerunek Boznańskiej, na którym artystka wydaje się szczęśliwa – pisze Agnieszka Bagińska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Boznańska. Malowanie wnętrza”.

W 1912 roku hrabia Zygmunt Pusłowski, kolekcjoner sztuki i przyjaciel Olgi Boznańskiej, skomentował w liście do artystki jej autoportret: „A cóżeś Pani sama z siebie zrobiła? Portret jest wspaniały, to jedno z najlepszych Pani dzieł pod względem faktury. Ale to mogłaby być tak samo jakaś aktorka, jak Panna Olga, jeśli się zna Pannę Olę”[1]. Ta uszczypliwa i dobrodusznna ocena mówi nie tylko o konkretnym obrazie malarki, ale także o istocie autoportretu. Dlaczego i dla kogo artysta maluje swój własny wizerunek? I kogo ostatecznie na nim przedstawia? Czy namalowana twarz modela zdradza prawdę o jego życiu i osobowości? Czy obraz ukazuje maskę, zakładaną przez twórcę w kontakcie z innymi ludźmi, rolę, w którą wciela się ze świadomością publicznego odbioru autoportretu?

Boznańska namalowała wiele własnych wizerunków. Tworzyła je regularnie w różnych okresach życia. Tak duża produkcja autoportretów wyróżnia ją na tle współczesnych malarek, które tworzyły raczej pojedyncze obrazy tego typu, z reguły mające przełamać tradycyjne widzenie kobiecej roli w społeczeństwie, podkreślać ich podmiotową i profesjonalną pozycję w świecie sztuki. W 1887 roku Anna Bilińska zszokowała publiczność Salonu paryskiego autoportretem prezentującym silną i niezależną artystkę, która nachyla się w kierunku widza z paletą i pędzlami w dłoniach, ma surowy wyraz twarzy i niedbale upięte włosy. Niemal w tym samym czasie holenderska portrecistka Thérèse Schwartze przedstawiła się z olbrzymią paletą i pękiem pędzli w dłoniach. Lekceważąc kanony kobiecej urody nie zdjęła okularów. Gest jej dłoni przysłaniającej oczy jest nie tylko symbolem patrzenia – istoty malarstwa, ale odwołaniem do autoportretu sławnego angielskiego portrecisty Sir Joshui Reynoldsa.

Autoportrety Boznańskiej nie noszą takich znamion manifestu, mogą być nawet uznane za konwencjonalne – ukazują postać w popiersiu, brakuje w nich symbolicznych gestów, nieznacznie zmieniają się stroje artystki i przedmioty w jej otoczeniu. Pierwsze własne wizerunki namalowała w Monachium, dokąd wyjechała w 1885 roku, by kontynuować naukę malarstwa. *Autoportret* z 1888 roku (Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego) powstał tuż przed ukończeniem edukacji. Dumna poza artystki, spojrzenie skierowane ukośnie z góry i czarny strój z białym kołnierzykiem przywodzą na myśl barokowe portrety Antoona van Dycka, którego dzieła podziwiała w Starej Pinakotece. Również opracowana po akademicku twarz modelki kojarzy się z dawnym malarstwem. Być może analogie te są przejawem inscenizowania samej siebie i podkreślenia przez Boznańską jej nowego

statusu samodzielnej malarki. Charakterystyczna poza pojawia się na kolejnym *Autoportrecie* z 1896 roku (Muzeum Narodowe w Warszawie). Boznańska miała już wówczas ustaloną pozycję w monachijskim środowisku artystycznym: dysponowała własną pracownią, otrzymywała zlecenia na portrety, wystawiała nie tylko w Monachium, ale również w Berlinie, Londynie i Paryżu. Autoportret różni się od poprzedniego pod względem stylu – jest szkicowy, malowany plamami, w pełni realizuje dojrzały język malarski Boznańskiej, znany z jej portretów powstałych już w Paryżu.

Do stolicy Francji wyjechała w 1898 roku. Zabrała ze sobą najważniejsze dla niej monachijskie obrazy, w tym jeden z wczesnych autoportretów, który – jak pisał Marcin Samlicki – stał się jej „fetyszem”[2]. Nowemu życiu i wyzwaniom artystycznym w Paryżu towarzyszyło częste malowanie własnych wizerunków. Według niektórych komentatorów tworzyła je, kiedy brakowało jej modeli. Powtarzalność i jednocześnie zróżnicowanie autoportretów Boznańskiej mogą jednak świadczyć o czymś przeciwnym – nie powstawały w wolnej chwili, czy z braku poważniejszego zajęcia, ale z potrzeby ciągłego analizowania własnego wizerunku i poszukiwania w nim stałości w obliczu wpływającego czasu.

Większość autoportretów Boznańskiej nie wskazuje bezpośrednio na to, że modelka jest malarką. Na niewielkim obrazie z ok. 1905 roku (kolekcja prywatna) przedstawiała się w sukni z dużym jasnym kołnierzem i w białym kapeluszu. Obok widoczny jest fragment obrazu w lśniącej złotej ramie – jedyny znak sugerujący profesję modelki. Podobny motyw pojawia się na kolejnym, pastelowym *Autoportrecie* powstałym w zbliżonym czasie (Muzeum Narodowym w Warszawie). Jego wyjątkowość tkwi w zadowoleniu i uniesieniu, które emanują z

postaci ubranej w białą bufiastą bluzkę i trzymającej dłoń ku twarzy. Jest to jedyny wizerunek Boznańskiej, na którym artystka wydaje się szczęśliwa. Ponadto obraz wydobywa jej kobiecość i cielesność, eksponuje zarys szczupłej figury nieokrytej żakietem czy kitem malarskim.

Od 1906 roku autoportrety ukazują Boznańską w czarnych, szczelnie zakrywających ciało sukniach, które stały się jej „znakiem rozpoznawczym”. Ciemny strój nie zmienia się z biegiem lat mimo przemian zachodzących w modzie kobiecej. Przykładami są dwa obrazy powstałe w latach ok. 1908–1909 (oba: Muzeum Narodowe w Krakowie), do których malarka pozuje w obszernych okryciach maskujących jej sylwetkę. Niektórzy komentatorzy i badacze wiązali ten sposób prezentowania samej siebie, z żałobą po stracie ojca, która sprawiła, że Boznańska jakby zatrzymała się w czasie. Mimo udziału w licznych paryskich i zagranicznych wystawach, szerokiego grona przyjaciół, znajomych i klientów, którzy tłumnie odwiedzali ją w pracowni, pozostawała obojętna na dynamikę otaczającego ją nowoczesnego świata.

Na *Autoportrecie* z 1906 roku (Muzeum Narodowe w Krakowie) czarna suknia z osłaniającym szyję kołnierzem jest okryta fartuchem ochronnym, w tle błyszczą krawędzie ram obrazów. Twarz artystki o zaciśniętych ustach i opadającym wzroku jest pozbawiona emocji. Postać wydaje się materializować we wnętrzu – efekt ten powstaje w skutek przenikania podłoża przez warstwę malarską, celowego niewykończenia. O tym obrazie Boznańska pisała do kolekcjonera Feliksa Mangghi Jasieńskiego: „Nie mogłam, czyli raczej nie widziałam siebie w lustrze inaczej, mimo tego, że znajomi mnie widzą inną, niż na portrecie. Czy ma jakąkolwiek wartość podobizny nie wiem, w każdym

razie, *j'ai y mis la meilleure volonté pour la faire aussi bien que possible* [...] Jest w złotej ramie, która jest bardzo odpowiednia i dobrze wygląda”[3]. Malowanie autoportretu było więc dla Boznańskiej rodzajem autoanalizy. Wizerunek nie musiał być podobny do pierwowzoru – zarówno w jego zewnętrznej jak i wewnętrznej charakterystyce, ale miał być reprezentacją niezależnego spojrzenia artystki na samą siebie. Z drugiej strony Boznańska przyznawała, że starała się go namalować jak najlepiej i dobrała do niego stosowne ramy. Brała więc pod uwagę odbiorców. Obraz nie był malowany dla niej samej, ale po to by ktoś go oglądał. Artystka wielokrotnie prezentowała autoportrety na wystawach, malowała je na zlecenie lub dawała w prezencie przyjaciołom. Również to dzieło zostało wystawione – w Towarzystwie Artystów Polskich „Sztuka” w Krakowie, a następnie w Warszawie. Boznańska otrzymała za nie nagrodę im. Probusa Barczewskiego przyznaną przez Polską Akademię Umiejętności. W uzasadnieniu obraz został opisany jako „subtelny w swych szaro-srebrnych tonach, oryginalny, a pełen niezwyklej prostoty i godności w postawie, wymowny wyrazem przyćmionych, spracowanych oczu i twarzy, na której wyryły się losu koleje”[4].

Nieliczne autoportrety Boznańskiej w wyraźny sposób odnoszą się do jej profesji. Pojawiają się w nich fragmenty pracowni i akcesoria malarskie. Obraz z ok. 1906 roku (kolekcja prywatna) ukazuje artystkę w tej samej sukni i kitlu malarskim. Lecz tym razem Boznańska trzyma w prawej dłoni pędzle, a za nią znajduje się lustro – w oczywisty sposób odnoszące się do malowania autoportretów. Na pierwszym planie widnieje bukiet czerwonych kwiatów, co wskazuje na kolor jako materię pracy artystki. Z pędzlami w dłoni Boznańska pozuje również do późniejszych autoportretów – z 1912 (Muzeum Narodowe w Poznaniu) i z ok. 1925–1930 roku (Muzeum Narodowe w Gdańsku). W tle każdego wizerunku widoczne są fragmenty pracowni: naczynia, ramy obrazów,

lampy, kwiaty. Dwa powstałe w dużym odstępie czasu autoportrety pokazują również jak zmieniał się styl Boznańskiej – na drugim pociągnięcia pędzlem stają się bardziej zamazyste, kształty postaci i przedmiotów są jedynie sugerowane i przenikają się w przestrzeni pozbawionej głębi, podłoże i farba w równym stopniu uczestniczą w budowie obrazu.

Tematycznie bliskie autoportretom Boznańskiej są obrazy przedstawiające wnętrze jej pracowni. Na jednym z nich, powstałym ok. 1890 roku (Muzeum Narodowe w Lublinie) ukazała kobietę, która ogląda namalowany żeński akt. Powyżej, wśród fotografii, reprodukcji dzieł sztuki i wachlarzy znajduje się niewielki wizerunek Boznańskiej, który niczym sygnatura mówi nam o autorce obrazu i właścicielce pracowni. W dziele z 1921 roku (Muzeum Okręgowe w Toruniu) postać artystki w równie nieoczywisty sposób przenika do wnętrza. Tematem obrazu wydaje się wielka pusta kanapa. Jednak oparte o ścianę lustro niby przypadkowo odbija postać Boznańskiej, która w ten sposób zostaje „przyłapana” na malowaniu autoportretu. O obnażającym działaniu zwierciadła we wnętrzu pisała Virginia Woolf w opowiadaniu *Dama w lustrze*: „Lustro od razu zaczęło zalewać kobietę światłem, które zdawało się ją utrzymywać; wydawało się, że niczym kwas wygryza to, co nieistotne i powierzchowne, pozostawiając jedynie prawdę”[5].

Agnieszka Bagińska

Spis ilustracji:

Il. 1. Olga Boznańska, *Autoportret*, 1896, olej na tekturze, 55,5 × 43 cm, Muzeum Narodowe w Warszawie.

Il. 2. Olga Boznańska, *Autoportret*, ok. 1906, pastel na tekturze, 74 × 43,5 cm, Muzeum Narodowe w Warszawie.

Il. 3. Olga Boznańska, *Autoportret*, ok. 1908, olej na tekturze, 71 × 51 cm, Muzeum Narodowe w Krakowie.

Il. 4. Olga Boznańska, *Autoportret*, 1909, olej na płótnie, 68 × 49 cm, Muzeum Narodowe w Krakowie.

Il. 5. Olga Boznańska, *Autoportret*, 1906, olej na tekturze, 67,5 × 57 cm, Muzeum Narodowe w Krakowie.

Il. 6. Olga Boznańska, *Wnętrze*, ok. 1907, olej na tekturze, 56,5 × 70,5 cm, Muzeum Okręgowe w Toruniu.

Il. 7. Olga Boznańska, *W pracowni*, ok. 1890, olej na płótnie, 69 × 55,5 cm, Muzeum Narodowe w Lublinie.

Przypisy:

[1] Cyt. za: Helena Blum, *Olga Boznańska*, Warszawa 1974, s. 84.

[2] Marcin Samlicki, *Olga Boznańska*, „Sztuki Piękne” 1925–1926, R. 2, s. 112.

[3] Cyt. za: *Helena Blum*, op. cit. S. 54.

[4] Cyt. za: *Maria Rostworowska*, Portret za mgłą. Opowieść o Oldze Boznańskiej, Warszawa 2003, s. 168.

[5] Virginia Woolf, *Dama w lustrze*, Warszawa 2003, s. 102.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego